

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,30 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,54 "
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 "
Na pocztę, już z odnośniami	7,62 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie, 6 lam. od wiersza 1 mm. "lub" jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: 5 Br. Polaków, mm;
Niedziela: Stanisław Kostka.

CHOJNICE, niedziela, dnia 13. listopada 1927 r.

Słońca wschód 6.41 zachód 16.24.
Księżycy wschód 15.26 zach. 4.56.

Dawne pomysły.

Chcąc się należycie zorientować w położeniu obecnym, trzeba sobie uprzytomnić to przede wszystkim, że przewrót majowy, który dał początek rządowi dzisiejszemu, został dokonany — nie jakby to chciano wpoić każdemu — w chwili największego rozstroju wewnętrznego, tylko wtenczas, gdy już ugrupowania narodowe, od Z. L. N. aż do N. P. R., były stworzyły większość w Sejmie z możliwością oparcia rządów w Polsce wyraźnie na zasadach narodowych.

Nie tak dawno nawet wygadał się z tem naczelny organ socjalistyczny „Naprzód”, niechcąc pewnie, że jakieś wpływy spowodowały wtenczas właśnie wystąpienie marsz. Piłsudskiego z gotowym oczywiście już sprzyśleniem. Jakże zaś to były wpływy, czyba nie trudno się domyśleć, skoro się zważy, jaką to u nas rolę odgrywa czynnik żydowsko-masoński z takimi sprzymierzeńcami, jak „Wyzwolenie”, socjalizm i komuntizm.

Dopiero to mając na uwadze i po tym wątku obserwując dalszy przebieg akcji czynników dzisiejszych rządzących, zdolamy dojść tego, o co im właściwie chodzi: Oto z całą pewnością nie o Państwo Polskie narodowe według samej myśli, tylko o coś, co do czego sami jeszcze nie są zupełnie między sobą zgodni.

Mianowicie skrajna lewica, a więc „Wyzwolenie” i komuniści, chcieliby mieć w Polsce dyktaturę czerwonego proletariatu i pewnie potem zgłosiliby przystąpienie do Związku Sowieckiego, a socjaliści i piłsudczykom marzy się państwo federacyjne, w któreby Polacy obok Żydów, Niemców, Ukraińców i Litwinów stanowili żywioł jedynie współrzędny — a Polska wtedy byłaby nią tylko z nazwiska.

W tych warunkach zaś, kiedy to radykalizm lewicowy wzmaga się coraz widoczniej, urzeczywistnione, dajmy na to, plany federalistyczne z pewnością niedługo zdolałyby się ostać. Byłoby to etap nie większy, niż swego czasu kiereńszczyzny w Rosji, na drodze do bolszewizmu.

Dlatego to skrajna lewica przed półtora rokiem w maju tak skwapliwie poparła zamach tamtego obozu przeciw czynnikom narodowym, bo ten, choć nie ziszczał całkowicie jej nadziei, to w każdym razie przybliżał ją znacznie ku temu ziszczeniu.

Każdy narodowo myślący Polak winien sobie z tego jasno zdawać sprawę. A dzisiaj, po rozprawieniu się z tym Sejmem, w którym większość stronnictw okazała się prosiem słabym próchnem, widzimy, jak ta lewica już triumfuje i jak się sposobu do odegrania swej roli w przyszłości. Albowiem liczy ona na to z całą pewnością, że przyszły Sejm w tych warunkach wykaże przewagę lewicową, a jako taki, nie zechce się pozwolić traktować podobnie, jak dotychczas, przez rządy „sanacyjne”.

W jej mniemaniu nastanie okres oparowania przez nią kraju, powoła, aż do zupełnego przejścia władzy w jej ręce. Bo któżby jej się wtenczas zdołał jeszcze przeciwstawić?

Doczekaliśmy się więc pewnie wnet powrotu kiereńszczyzny, która już kiedyś została udaremniiona jedynie stanowczym wysiłkiem woli społeczeństwa narodowe-



Do szeregów swego Patrona!

Przeżyliśmy rok epokowych momentów w dziejach Kościoła Katolickiego.

„Miłościwe lato” zgrupowało w murach odwiecznej, wiekami niezachwianej Romy milionowe rzesze pątników, ściągających się u stóp Stoicy Piotrowej. Jak świat długi i szeroki, gdzie tylko zatknęto Krzyż Chrystusowy, urządziła się procesja jubileuszowa...

W momencie, kiedy zachwiały się w swych posadach i runęły trony, a berła i insygnia monarchów wypadły z rąk królewskich — Kościół ustanawia święto Chrystusa — Króla...

Świata, żyjącemu nad stan, w bogactwie i używaniu, przypomina się ubogi mnich z Assyżu z przed 700 lat...

Ale koroną tych wiekowych momentów dla nas zwłaszcza Polaków, to nadchodzące „Święto Młodzieży” ku uczczeniu św. Stanisława Kostki.

Nie przebrzmiało jeszcze echo hymnu triumfalnego, jaki katolicka Polska wyśpiewała szczerą i najszlachetniejszą swego syna w dniach sierpniowych na Zjeździe Katolickim w Stolicy, a oto Polska cała wszystko, co stworzył geniusz artysty, poczęło natchnienie poety, gromadzi na dzień „Święta Młodzieży” by złożyć w dani najpiękniejszemu z kwiatów narodu.

Ogniś nieznan, cichy młodzieniec, dziś Patron Polski, Patron młodzieży ka-

tolickiej całego świata. Nasz to jednak rodak i Polka w szczególniejszy sposób powinna uczcić i uczcić dzień Jego chwały. Młodzież zwłaszcza Polska pokaże, że wiernie stoi na straży ideałów swego Patrona, pokaże, że jest w niej umiłowanie ideału, anielskość, moc ducha, że „do wyższych rzeczy stworzona”.

Przeżywamy w Polsce chwile przełomowe, jak w ciemnościach nocnych błądzimy w powojennym zepsuciu, upadku ducha, z łękiem patrzymy na przyszłość, szukamy drogi. A przecież jest droga i tak niezawodna... Dajmy naszej młodzieży za wzór życia Kostkę, a zbudujemy granitową przyszłość na kolumnach wiary i Miłości Ojczyzny.

Jaka młodzież — taka przyszłość narodu! My za tem szczęściem przyszłości w naszej Polsce tak tęsknimy! Będziemy mieli jasną przyszłość, jeżeli nasza młodzież dzisiejsza pójdzie jasnymi szlakami cnót kostkowych.

Młodzieży polska, i ty, która „per summas causas” docierasz do prawd naukowych, i ty z pod sztandarów szkół średnich czy powszechnych; młodzieży pozaszkolna, która pracą rąk swoich torujesz sobie drogę do przyszłości, która plugiem polskim krajesz swą glebę o czystą, wszystką — stań w „Święto Młodzieży” w szeregach swego Patrona!

Oroędzie Prezydenta, rozwiązujące Sejm, ukaże się 28 b. m.

Równocześnie wskazany będzie termin nowych wyborów.

Warszawa. Jak się informujemy ze sfer młarodajnych, Sejm i Senat nie zjedzą się już więcej, mimo, iż zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odradzające Izby ustawodawcze, zawiera datę 28-go listopada.

W kołach poselskich istniało przekonanie, oparte na wymienionej dacie, że rząd w ostatnim dniu istnienia tego Sejmu zwoła go, jak również i Senat, aby z trybuny parlamentarnej obwieścić wygaśnięcie legislatury.

Okazuje się, że przypuszczenia te nie pokrywają się z istotnymi zamierzeniami sfer rządowych. Rząd bowiem nie zwoła więcej ani Sejmu, ani Senatu, a w takim razie w dniu 28 b. m. „Monitor Polski” przyniesie oroędzie Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu izb ustawodawczych przy równoczesnym wskazaniu terminu wyborów do Sejmu i Senatu.

Tem samem wyrażone upadają hipotezy, jakoby rząd, komentując przepisy konstytucji, zmierzał do odroczenia terminu wyborów.

W tym samym wyrażone upadają hipotezy, jakoby rząd, komentując przepisy konstytucji, zmierzał do odroczenia terminu wyborów.

Oraczewski, Okoń i inni, oraz przede wszystkim plugawy marjawityzm.

Ponieważ zaś w takich warunkach byłaby bardzo niewygodna dzisiejsza niezależność sądownictwa naszego, więc ograniczenie tejże, o czem się obecnie już dyskutuje w prasie lewicowej, niewątpliwie stałoby się wtenczas rzeczą dokonaną.

Pozatem możemy sobie wyobrazić, co byłoby wtedy z reformą rolną, którą skrajna lewica pragnie przeprowadzić drogą bezwzględnej zajęcia ziemi; bez wykupu.

Ostatnie wypadki i coraz widoczniejszy zwrot na lewo, zdaje się, wpłynęły już także na naszych konserwatystów nieco otrzeźwiająco. Niestety, trochę późno!

Ogół zaś obywatelstwa naszego niechaj sobie tylko uprzytomni, jakie to ciężary w postaci podatków i wszelkiego rodzaju świadczeń socjalnych zwaliłyby na niego rządy lewicowe i jakie mogłyby nań jeszcze spaść, skoroby lewica miała dojść ponownie do niczem nie skrepowanej władzy.

Na takie rozwiązanie obecnie czas już największy!

Tylko silny i zwarty obóz narodowy może się przeciwstawić tym dążeniom lewicowym. Potrzeba takiego obozu jest dzisiaj bardziej oczywista, niż kiedykolwiek przedtem!

SPRAWY POLSKIE.

P. Prezydent Rzeczypospolitej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża w niedzielę dnia 13-go b. m., na Śląsk do Cieszyna, gdzie urządzone będzie wielkie polowanie.

Dekret Prezydenta o krematorjach.

Warszawa. Jeden z dzienników podaje, że rząd przygotowuje projekt dekretu o spalaniu zwłok i o budowie w Polsce krematorjum.

A więc nie!

Toruń. Komenda Pomorskiego Związku Strzeleckiego donosi, że pogłoski o rozwiązaniu Strzelca Pomorskiego nie mają żadnego podstawu i nie odpowiadają rzeczywistości.

Dochód z lasów państwowych.

Dochód z lasów państwowych za okres od kwietnia b. r. do września wyniósł 60 milj. zł., gdy dochód roczny preliminowano na 56 milj. zł.

Sprawy językowe w szkolnictwie na kresach.

W jednym z pism warszawskich pojawia się wczoraj wiadomość, że oświatone rozporządzenie ministerjalne w sprawie wprowadzenia w szkołach polskich na kresach wschodnich nauki języka mniejszości terytorjalnej ma być złagodzone.

W sprawie tej ze źródła młarodajnego dowiadujemy się, że wiadomość powyższa nie odpowiada prawdzie. Ministerjum oświaty podtrzymuje w całej osnowie rozporządzenie w pierwotnym jego brzmieniu. W stosowaniu jego zamierza jedynie wprowadzić pewne ulgi, polegające m. in. na tem, że np. dzieci rodziców zamieszkałych chwilowo w województwach wschodnich mogą być zwolnione z nauki języka mniejszości.

ZAGRANICA.

O zatargu polsko-litewskim.

Pr a g a. Narodowo-demokratyczny miesięcznik „Narodni Myslenka“ zamieszcza w ostatnim numerze artykuł, polemizujący z niedawnymi wywodami „Narodnich Listów“ w sprawie sporu litewsko-polskiego. Autor artykułu potępia Litwę za nieszanowanie przez nią postanowień Ligi narodów, której jest członkiem, poczem pisze: „Przez ciągłe wzrwanie kwestji terytorjalnych, które państwa europejskie uznały za przesądzone, przez lekceważenie usiłowań polskich nawiązania moralnych stosunków sąsiedzkich, politycznych i gospodarczych. Litwa podtrzymuje w tej części Europy atmosferę niepokoju, która sprzeciwia się duchowi postanowień art. 11 paktu Ligi narodów.“ Pismo twierdzi, iż trudno byłoby pojąć logikę polityki litewskiej, gdyby nie świadomość, że kieruje nią Berlin, który podsyca spór polsko-litewski, sądząc, że w ten sposób doprowadzi do rewizji granic polsko-niemieckich.

Prześladowanie szkolnictwa polskiego na Litwie.

Wilno Koedukacyjne gimnazjum polskie w Poniewieżu, które istniało już od dłuższego czasu, zostało ostatnio przez władze litewskie rozproszone to zn. gmach gimnazjum został przez wojska litewskie zarekwirowany. Gimnazjum mieści się obecnie w kilku załedwie pokojach, a Litwini nie pozwolili nawet na wywieszenie znaku z napisem gimnazjum.

Groźba kryzysu gabinetowego w Niemczech.

Berlin. W kuluarach parlamentarnych żywo komentowana jest możność ustąpienia ministra skarbu Koehlera w związku z wymianą dokumentów między rządem Rzeszy a ajentem reparacyjnym. Jako kandydatów na stanowisko ministra skarbu wymieniają postać centrowego, von Guerdarda oraz b. minister demokrate, Rheinholda.

Większość frakcji parlamentarnych jest za rozwiązaniem Reichstagu. Wydaje się jednak mało prawdopodobnym, aby miało to nastąpić jeszcze przed wyborami. Prasa opozycyjna wskazuje na trudności w łonie gabinetu z powodu starć na temat ustawy szkolnej i uposażenia urzędników, przypuszcza możliwość kryzysu gabinetowego, co pociągnęłoby za sobą rozwiązanie Reichstagu. Kryzys wydaje się — naszym zdaniem — mało prawdopodobny.

Litwa idzie pod całkowite jarzmo Berlina i Moskwy.

Berlin. Jak donosi „Berliner Tageblatt“ z Kowna, Waldemaras zapowiedział w rozmowie przedstawicielom jednego z dzienników litewskich, że rząd litewski w najbliższej przyszłości przedłoży rządowi niemieckiemu projekt traktatu handlowego między Litwą a Niemcami, oraz że Rosja również w najbliższym czasie przedłoży Litwie projekt traktatu handlowego.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 12 listopada 1927 r.

— **Z wczorajszego święta.** Jak w całym kraju, tak i w naszym mieście obchodzono uroczystość rocznicy oswo-bodzenia Ojczyzny. Już miasto same na zewnątrz okazało uroczysty nastrój. Z licznych domów powiewały dumnie polskie flagi, a gmach Urzędu Skarbowego tonął cały w zieleni, wśród której widniał Orzeł Biały.

Przed południem o godz. 9 zebrały się towarzystwa i liczna publiczność na uroczyste nabożeństwo.

Po wysłuchaniu mszy św. udano się na rynek, gdzie z balkonu Magistratu przemówił starosta p. Weiss, wznosząc w końcu swego przemówienia okrzyk na cześć Rzpl. Polskiej, a orkiestra tuż zaon Strzeleców, która po raz pierwszy publicznie wystąpiła, odegrała zwrotkę „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Nastąpiła defilada przed władzami a po ukończeniu jej rozwiązano pochód

— **Święto Młodzieży Katolickiej** W ostatniej chwili podajemy naszym czytelnikom, że Stow. Młodzieży Katolickiej urządziła w niedzielę, 13 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali Hotelu Centralnego skromny obchód na cześć patrona Młodzieży, św. Stanisława Kostki. Na program składają się 2 deklamacje i przedstawienie 5 aktowej sztuki p. t. „Dziedzictwo syna niewdzięcznego“. Każdy, któremu leży dobro naszej młodzie-

ży na sercu, powinien w tej uroczystości brać udział.

— **Przykazania dla polskiej młodzieży.** W niedzielę dnia 13. listopada jako w święto młodzieży, przypomniamy, iż w artykule 4 ustaw Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej znajdują się następujące, godne zapamiętania przykazania:

1. Żyj według zasad wiary, broń religji i kościoła katolickiego!
2. Kochaj ojczyznę nie tylko słowem, ale i czynem!
3. Pracę swoją miłuj, obcą cenę i poważaj!
4. Bądź karnym i posłusznym!
5. Zdrowie swe szanuj i hartuj ciało!
6. Bądź czystym i prawym, szanuj swą godność i cześć!
7. Bądź stałym, słownym i punktualnym!
8. Miłuj i mów zawsze prawdę!
9. Bądź uprzejmym, zgodnym i koleżeńskim!
10. Bądź oszczędnym i wstrzemięźliwym!

— **Smutne, lecz prawdziwe.** W przeddzień święta urzędowego z okazji rocznicy odzyskania niepodległości dekorowano gmach Urzędu Skarbowego. Przy tej okazji urzędnicy skarbowi byli świadkami smutnego wydarzenia. Otóż starszy sierżant, Michał Koprowski, przechodząc ulicą nie mógł sobie wyłóżać, dlaczego to tak gmach dekorują. Pomimo tego jednak zdobył się na słowa: „Poco to warjactwo?“ Ciekawie dlaczego się pan K. nie udał kilka kilometrów za Chojnice. Tam napewno nie ujrzałby udekorowanych domów.

— **Szatan Prerji.** Tak tytuł nosi film, który wyświetlany zostanie w sobotę i niedzielę. Jest to dramat w 8 aktach, obfitujący w śliczne obrazy stepów dalekiego Zachodu

Prócz tego nadprogram: 2 komedje po 2 akty.

Tuchola. (VI. Tydzień Akademika.) W celu organizowania „VI. Tygodnia Akademika“, który odbędzie się od 5—11 grudnia br., przybył dnia 9. bm. delegat Pomorskiego Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Zorganizowaniem stałego Komitetu Miejskowego dla przeprowadzenia akcji Tygodnia Akademika zajął się łaskawie pan adwokat i notariusz Piskozup. Chęć współpracy również zgłosił pp. starosta pow. tucholskiego, dr. Preis, adwok. i notariusz Czerniec, dyrektor seminarjum Szczypliński i ksiądz wikary Lemańczyk.

— (W sprawie kradzieży u p. Więckowskiego) Sprawa włamania się do składu p. Więckowskiego zaczyna dobiegać do końca siedzstwa. W Czersku przyaresztowano Behrendta, syna wdowy Behrendt Policja stwierdziła, że młody Behrendt przywiózł samochodem kilka wielkich paczek do Czerska, które u mieszkańca p. G. w Chojnickiej ulicy przechowano. Kiedy urzędniły czerscy zaczęli Behrendta wypytywać, nie chciał nic wiedzieć, a nawet mówić o jakimś włamaniu się lub kradzieży. W tej chwili atoli pokazał się tajny urzędnik policyjny z Tucholi. Behrendt zbłądził i chciał w przerażeniu uciec, co mu się nie udało. Towarów usuniętych i ukrytych, nie znaleziono Behrendt do niczego przyznać się nie chce, lecz przyznaje, że przy włamaniu był czynnym. Jeden z tutejszych rolników, posiadający o główne przewodnictwo przy włamaniu, a który przed przyaresztowaniem zbiegł, dotąd odnaleziony i wykryty nie został. Zagadką pozostaje, gdzie złodzieje ukryli skradziony towar. Rozchodzi się zawsze o wartość 2000 zł. Wszelkie poszukiwania nie doprowadziły po wszystkich domach do żadnego rezultatu.

Skórcz. (Wieczornica Tow. Powst. i Woj.) Staraniem zarządu obwodu i placówki miejscowej Wojaków i Powstańców — Skórcz, urządzono dnia 6-go listopada br. wieczornicę ku uczczeniu dziesiątej rocznicy wyzwolenia Ojczyzny. Program był nader obszerny i urozmaicony.

Na zakończenie był przepiękny żywy obraz pod tytułem „Kucie kos“, połączony ze śpiewem „Walecznych Tysiąc“ poczem przy dźwiękach orkiestry nastąpiło wyprowadzenie sztandaru.

Po wieczornicy odbyła się zabawa taneczna.

Osiek. pow. starogardzki. (Wypadek z bronią) Tak często czyta się w gazetach o nieszczęśliwych wypadkach wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną. Wypadek taki wydarzył się w tut. miejscowości. 15-letni chłopak D. oglądał browniag, który jego ojciec

ZADAJCIE WSZĘDZIE



ŚNIEGOWCE KALOSZE



„PEPEGE“

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A. w GRUDZIADZU

ELEGANCKIE

TRWAŁE TANIE

Sniegowce damskie z gabardyny z aksam. wyłogami wysokie	zł 25.—
„ „ „ „ „ „ „ „ niskie	„ 22.—
„ „ z trykotu „Jersey“	„ 19.—
Kaloszki męskie trykotowe	„ 12.—
„ damskie	„ 10.50

60 milj. dolarów z pożyczki przekazano skarbowi polskiemu.

Warszawa. Do Warszawy nadeszła wczoraj wieczorem wiadomość z Nowego Jorku, że sprzedaż obligacji pożyczki polskiej została ukończona. Bankom amerykańskim zostały doręczone tymczasowe obligacje, wydrukowane przez rząd polski. Będą one wymienione na obligacje stałe, które drukowane będą w Ameryce. Pożyczka została wczoraj przekazana rządowi polskiemu. Zawiadomienie telegraficzne o dokonanej wpłacie nastąpiło o godz. 5-tej po południu według czasu amerykańskiego, czyli o północy według czasu europejskiego. Począwszy zatem od dnia dzisiejszego rząd polski może dysponować kwotą przeszło 60 milj. dolarów.

Polscy kawalerzyści za oceanem zwycięzcami

Nowy Jork. W międzynarodowych konkursach hipicznych jeźdźcy polscy odnieśli wielki tryumf. Ppułk. Römmel zdobył I-szą nagrodę, rtm. Antoniewicz II-gą i por. Starnawski IV-tą nagrodę. III-cią nagr. uzyskał francuz por. Briolle. Prasa amerykańska niema słów podziwu dla wielkiej sztuki polskich jeźdźców.

Między Polską a Litwą ma dojść do ugody. Anglja chce Litwie dać za to 10 milionów pożyczki.

Ryga. Pismo „Szauils“, wydawane w języku litewskim w Mahanor donosi o nowem Locarno, zawartem przez rząd polski i litewski w Paryżu.

Ugoda znosi stan wojenny między państwami, postanawia kwestję wileńską rozstrzygnąć drogą osobnych porozumień, oraz załatwia kwestję neutralności na wypadek wojny angielsko-sowieckiej.

Słynny komendant toruńskiego „Strzelca“, p. Kiciński, otrzymał nominację na kierownika przysposobienia wojskowego przy D. O. K. VIII (Pomorze).

W „Dzienniku Personalnym“ nr. 25 z dn. 31 października b. r. na str. 329 czytamy dosłownie co następuje:

— „Powołuję ze stanu nieczynnego: w koruscie oficerów piechoty z dn. 3 10 1927 r. kpt. Kicińskiego Czesława (n. e.) 66 p. p. z równoczesnym przeniesieniem do kadry ofic. piech. i przydzielam do D. O. K. VIII na stan. kier. ref. p. w. (B. P. L. 17097-III-27)“.

Korupcja wśród organizacji P.P.S. na Kresach. Aresztowano cały szereg „towarzyszów“ za szpiegostwo.

Warszawa. Prasa wileńska donosi o nowych wypadkach korupcji wśród organizacji PPS. na Kresach. W powiecie nieświeckim władze zlikwidowały całą organizację PPS. i aresztowały szereg jej członków za szpiegostwo, kradzież, mal-

wski schowany na zegarze W tej chwili wsoczył do mieszkania 14-letni G. Nie wiedząc, że broń jest nabita, D. ściągnął kurek. Broń wystrzeliła, a kula uderzyła przybitego chłopca w twarz, zdruzgotała mu szczękę i przeszła szyję. Lekarz stwierdził, że kula przeszła tuż przy głównej tętnicy i o mało co, spowodowała by niechybna śmierć.

Grupa. pow. świecki. (Wypadek z nieznaną przyczyną.) Przedostatniej nocy 30. X. został palacz Jan Holz

z Grudziądza od parowozu popychającego pociąg 6171 jadącego do Łaskowic, pokaleczony przez pociąg 676. Przyczyna tego wypadku narazie nieznaną. — (Kradzież narzędzi kowalskich.) W Dolnej Grupie skradziono jednej z ostatnich nocy z kuźni p. Wojciecha Leszkiego narzędzi kowalskich w wartości 400 złotych. Sprawcy narazie nieznan. **Jania Góra** pow. świecki. (Wśród Wojaków i Powstańców.) Niedzieli ubiegłej 6 bm. urządziło miejscowe Tow.

Powst. i Wojaków zawody strzeleckie i nagrody. Rano o pół 8-mej odprawili ks. prob. Hermann w kościele paraf. w Świekatowie mszę św. za zmarłego członka śp. Klemensa Zywertę, w której wojacy wzięli gromkawy udział. Zaś w południe o pół 1szej ruszono ze sztandarem i orkiestrą do lasu na strzelnicę. Nadzór nad zawodami, w których brało udział około 50 członków, sprawował instruktor P. W. sierżant p. Kozłowski z Grudziądza. Ogólny wynik zawodów był bardzo dobry. Przeczytanie wyniku i rozdanie napród nastąpiło wieczorem na sali, przy czym prezes Tow. p. Wojtacki przemówił w stosownych słowach. Najlepsze wyniki osiągnęli i nagrody zdobyli pp. Franciszek Rępkę, Alojzy Szatkowski i Czesław Wojtacki. Zaś z młodzieży wojackiej pp. Józef Cichanowski, Jan Tomasiak i Bernard Zalewski. Zaznaczyć wypada, iż nagrody w ilości 6, trzy dla wojaków i tyleż dla młodzieży wojackiej ufundowane zostały przez Towarzystwo.

Jeżewo, pow. świecki. (Poświęcenie sztandaru.) Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków obchodziło ubiegłej niedzieli uroczyste poświęcenie swego sztandaru. W uroczystości wzięły udział bratnie placówki wojackie z Świecia, Drzycimla, Lipinek Nowskich, Zdrójów, Górnej Grupy, Laskowic, Bukowca, Ozerska Świeckiego, Dubielna i Grupy. Ponadto braty udział miejscowe Towarzystwa. Również przybyło dużo zacnych gości, z zarządu Związku itd. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. wik. Sawaciński. Po defiladzie składano życzenia i gwoździło pamiątkowe — w ilości 20. Na sali p. Frelwalda był wspólny obiad, a wieczorem przedstawienie amatorskie „Grano sztuki pt. „Werbil domowy“ i „Miecz Damoklesa“.

Lubiewo. (Pożar.) W ubiegły piątek 4. bm. wieczorem około godziny 8-mej powstał pożar na strychu domu mieszkalnego u Rozalii Glazik.

Płomieniem uległ wierzch domu mieszkalnego. Straty obliczają na około 2000 zł. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek wadliwego komina.

Warszawa. (Ze Zjazdu Delegatów Kół Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.) W pierwszej połowie z. m. odbył się w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Kół S. U. P. Zjazd wykazał wielką siłę organizacji Stowarzyszenia, a ze względu na powzięte uchwały zainteresował cały związek urzędniczy.

Najważniejszym i najcięższym zadaniem obecnego zjazdu była nowelizacja ustawy o państwowej służbie cywilnej i ustawy uposażeniowej. Po dwudniowych debatach przyjęto szereg zmian w ustawie o państwowej służbie cywilnej jak np. w art. 14 o zaliczaniu do wysługi lat służby wojskowej, cywilnej itp., w art. 27 określając ilość nadliczbowych godzin pracy, w art. 36 i 37 regulując zupełnie wyraźnie sprawy urlopowe i opiekę lekarską w art. 44, przeniesienie urzędników w art. 58, przedłużenie terminu zawieszania art. 11. w art. 115, no i zu pełną zmianę art. 116 w ten sposób, że wszystkich funkcjonariuszy państwowych z chwilą wejścia ustawy mianowanych

na stałe oraz prowizorycznych należy uważać za ustalonych. Trudno podać tutaj wszystkie zmiany, trzeba by chyba przepisywać całą ustawę. Dokładny projekt noweli podany jest w „Życiu Urzędniczym“ Nr. 17 organie S. U. P. Nowela do ustawy uposażeniowej traktuje sprawę automatycznych awansów i zaliczenia wysługi lat do odpowiednich grup uposażenia.

Jednoznaczność we wszystkich uchwałach Zjazdu wykazała wielką spójność organizacji oraz imo ującą solidarność urzędników zrzeszonych. Z prądziwą jednak przykrością podkreślić należy fakt, że dużo jeszcze urzędników niedocenia dobra organizacji względnie do spraw urzędniczych, a więc do swoich własnych, odnosi się z zupełną obojętnością. Działaj wszyscy zrozumieć musimy, że aby coś osiągnąć trzeba iść z wartyym szeregiem w jednej wielkiej i silnej organizacji urzędniczej.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Znowu urzędnicy gdańscy przed sądem.) Przed sądem stawali zastępcy agentury pocztowej w Mierzeszynie w powiecie Gdańskie Wyzyny, Paweł J. i jego ojciec który tam jest urzędnikiem stanu cywilnego, pierwszy oskarżony o sfałszowanie dokumentów i nieprawne czynności urzędowe, drugi o pomoc w zbrodni. Sąd skazał każdego z nich na miesiąc więzienia i 100 guld. grzywny.

(Kradzież w centrali ruchu.) W nocy na piątek włamali się jacyś niewyśledzeni sprawcy do centrali ruchu przy Stadtgraben, otworzyli przemocą przyśrubowaną do podłogi żelazną kasetę do pleniędzy i zabrali znajdującą się w niej na szczęście drobną kwotę 1500 guld., nie ruszając biletów kolejowych, lotniczych, tramwajowych i paszportów znajdujących się również w kasetce. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

(Wzrost kosztów utrzymania.) W miesiąc października niektóre produkty podrożały, mianowicie masło, mleko, jaja i niektóre inne środki odżywcze tak, że wzrost kosztów utrzymania wzrósł w stosunku do września o 1,4 proc.

Gdańsk. (Sezonowcy polscy muszą opuścić teren wolnego miasta Gdańsk.) Z rozkazu władz gdańskich wszyscy na terenie wolnego miasta zatrudnieni polscy robotnicy sezonowi opuścić muszą granicę Gdańska najpóźniej do 15 listopada.

Władze gdańskie motywują rozporządzenie swoje wzrastającą liczbą bezrobotnych obywateli gdańskich.

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrujące organizm. Już dawni mistrzowie wledzy medycznej uznali, że woda „Franciszka-Józefa“ jest jedynym pewnym środkiem przeczyszczającym dla organizmu.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Uroczystości z okazji rocznicy uzyskania niepodległości.

Warszawa, (Radjo). Wczoraj odbyła się w Warszawie uroczystość rocznicy uzyskania wolności.

O godz. 10-tej odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, odprawione przez Kardynała Karkowskiego. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed marszałkiem Piłsudskim, która trwała przeszło godzinę. Podobne uroczystości odbywały się w całym kraju.

Najokazalej wypadły one w Krakowie. **Koniec parlamentaryzmu w Italji.**

Berlin, (Radjo). Jak pisma wieczorne z Rzymu donoszą, faszystowska rada główna uchwaliła znieść dotychczasowy system parlamentarny. W miejscu jego ma wejść „rada czterystu“.

Kandydatów do tej rady polecać może lud, skoncentrowany w 13 organizacjach gospodarskich.

Poleconych kandydatów zatwierdza główna rada.

Stresemann osobiście weźmie udział w obradach Rady Ligi Narodów.

Berlin, (Radjo). „Vossische Zeitung“ podaje, że w obradach Rady Ligi Narodów w dniu 5-go grudnia weźmie niemiecki minister spraw zagranicznych, Dr. Stresemann, osobiście udział.

Do afery Blumensteina.

Berlin, (Radjo). Policja berlińska stwierdziła, że Blumenstein posiada 15 domów. Dalsze śledztwo w toku.

Dziś oddał się sam w ręce sprawiedliwości Birnbaum, wspólnik Blumensteina. Zznał on wszystko protokolarnie, jednakże zaprzecza, jakby on brał udział w tej całej aferze.

Znowu sprzysiężenia na Litwie.

Berlin, (Radjo). Jak pisma wieczorne z Warszawy donoszą, odkryto znów śliski przeciw rządowi Waldemara. W Wilkomierzu aresztowano 39 sołskowców.

Grozący strajk w przemyśle metalowym w obwodzie Saary.

Saarbrücken, (Radjo). Związek robotników metalowych nie przyjął dzisiaj podyktowanych mu warunków, wobec czego strajk nie jest wykluczony.

Nagrody Nobla na rok 1927.

Szokholm, (Radjo). Nagrodę Nobla za fizykę przyznała szwedzka Akademia Umiejętności na rok 1927 w równej części prof. Comptonowi z Chiego i J. Wilsonowi z Cambridge.

Nagrody za chemję postanowiono w tym roku nie udzielić i zachować do roku przyszłego.

Belgijski lot do Kongo.

Madryt, (Radjo). Dwaj lotnicy belgijscy Medaets i Verhaegen wystartowali wczoraj rano o godz. 7,46 ze swym samolotem „Elzbieta“ do Leopoldville.

Ujęcie bandy okradaczy pociągów.

Essen, (Radjo). Od dłuższego czasu tu grasująca banda, która zajmowała się okradaniem pociągów towarowych, została nje.

Największa łódź podwodna na świecie spuszczona na wodę.

London, (Radjo). Wczoraj spuszczone w Portlmonth na wodę największą łódź podwodną na świecie. Załoga łodzi składa się z 8 oficerów i 80 marynarzy. Łódź służy zarazem do kładzenia min.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę 13 XI o godz. 4-tej po południu w Hotelu Centralnym.

O liczny udział prosil

Zarząd.

Związek Urzędników Kolejowych.

Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dnia 14 listopada br. o godzinie 19. w lokalu p. Jazdzewskiego. O liczny udział członków prosil

Zarząd.

Nagła śmierć śpiewaczki operowej w Budapeszcie.

Budapeszt, (Radjo). Wczoraj wieczorem zmarła nagle z Niemiec zaangażowana śpiewaczka operowa, Lehmann.

Afera Blumensteina.

Paryż, (Radjo). W związku z aferą Blumensteina mają w najbliższym czasie nastąpić dalsze aresztowania.

Śledztwo wykazało, że syn jego i córka zbiegli i mają się znajdować w Budapeszcie.

Policja paryska jest zdania, że przebywający w Berlinie bankier Birnbaum miał bliższe stosunki z aresztowanymi trzema oszustami, że papiery wartościowe nie były przesyłane wprost z Budapesztu do Paryża, lecz pozostawały przez pewien czas w Berlinie, gdzie szajka miała biuro.

Wielka śnieżycy w Alpach.

Bazylija, (Radjo). W tych dniach spadł w Alpach obficie śnieg, który w wyżej położonych okolicach dochodzi do znacznej grubości.

Zarazem dał się zauważyć znaczny spadek temperatury. W niektórych okolicach temperatura wynosi 8 stopni poniżej zera.

Miss Elder wróciła do Nowego Jorku.

Nowy Jork, (Radjo). Amerykańska lotniczka Ruth Elder była w chwili powrotu do Nowego Jorku owacyjnie przyjmowana.

Prezydent Coolidge urządzi w poniedziałek na cześć wszystkich lotników oceanicznych bankiet.

Lord Grey o rozbrojeniu.

London, (Radjo). Z okazji rocznicy zawieszania broni wygłosił przemówienie Lord Grey, który szeroko omawiał kwestję rozbrojenia.

Zdaniem jego rozbrojenie jest konieczne, lecz zarazem obawia się skutków tegoż, gdyż dotychczas niema praw, według których możnaby ściśle postępować. Nie można nigdy nacisnąć na nieprzyjaciela tylko orzeczeniem sądownym. Jest to możliwe dopiero po skończonej wojnie.

Co do rozbrojenia na morzu, wypowiada się Lord Grey przeciwko niemu, gdyż nie może sobie czegoś gorszego pomyśleć, jak rozbrojenie na morzu Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Wypadek w kopalni w Leodjum.

Leodjum, (Radjo). W jednej z kopalni w Leodjum urwał się kosz, służący do spuszczenia osób. Na szczęście kosz zawisł na połowie wysokości, co sprawiło, że tylko 2 robotników zostało zranionych.

Miss Grayson przyjedzie do Berlina.

Paryż, (Radjo). Amerykańska lotniczka Miss Grayson, która trzykrotnie usiłowała przelecieć Ocean, przybyła wczoraj do Paryża.

Oświadczyła ona jednak, że długo w Paryżu nie pozostanie, gdyż wyjeżdża do Berlina na konferencję, w której ma być omawiana kwestja ponownego lotu przez Ocean, którego ona chce się podjąć przy dogodnych warunkach. Między 16 a 19 tym bm. wyjeżdża Miss Grayson zpowrotem do Ameryki.

Łódź podwodna wjechała na łódź motorową.

London, (Radjo). Łódź podwodna L. 56 zderzyła się wczoraj z łodzią motorową krążownika. Zderzenie to nastąpiło przed wjazdem do portu w Portland. Łódź motorowa zatonała, załoga jednak, składająca się z 2 oficerów i 52 marynarzy, została uratowana.

Brusy. Roczne Walne Zgromadzenie „Kupiec“, Tow. Konsumo-e, w Brusach odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 listopada rb. o godz 4-tej po południu we własnym lokalu.

Krawcowa

która wszelką pracę damską wykonuje, poszukuje pracy poza domem i po wioskach. Cena bardzo przystępna.

Zgłoszenia do eksp. pod nr. 2416.

Zamordowanie Parkera Gilberta doradzają swoim czytelnikom nacjonałści niemieccy.

Gdańsk. Przywódca skrajnego skrzydła nacjonalistów niemieckich Rzeszy niemieckiej dr. Stadler zamieszcza dzisiaj w tutejszym organie nacjonalistycznym artykuł, skierowany przeciwko amerykańskiemu doradcy finansowemu w Berlinie Gilbertowi Parkerowi, pod tytułem: „Precz z Parkerem“. Dr. Stadler wyraża się między innymi w następujący sposób o agencie reparacyjnym. Interwencję Parkera w sprawie reformy uposażeń urzędniczych uważamy za niesłychane i bezwstydną wystąpienie, za uderzenie pięścią w twarz i za ordynarną obrazę naszej narodowej i politycznej godności. Nie obchodzi nas przytem wcale to, czy agent reparacyjny ma w swojej krytyce słusznosc czy też nie. Parker mlesza się do najbardziej wewnętrznych spraw niemieckich, deptając życiowe prawa narodu niemieckiego. Jest to wrog pod postacią

zyczliwego przyjaciela. Gilbert Parker jest niepożądanym cudzoziemcem, który wymusza od narodu niemieckiego olbrzymie kontrybucje. Wrogi nam cudzoziemiec szpieguje nasz budżet, dochody i rozchody naszego państwa, naszych krajów, a nawet naszą prywatną gospodarkę. W dalszym ciągu przywódca nacjonalistów niemieckich posuwa się do groźb pod adresem agenta reparacyjnego, oświadczając, że taki człowiek w każdym innym państwie nie byłby pewny swego życia. Artykuł swój kończy dr. Stadler następującym znamienym apelem: „Precz z Gilbertem Parkerem i jego trabantami. Jeśli oficjalnie państwo niema siły i odwagi do walki z wrogiem i cudzoziemcem, tedy naród sam podjąć musi poza państwem walkę przeciw niwoli. Konieczność tamte prawa“.

KONJAKI
V. S. O. P.
Jubileuszowy — Rés. Spéciale
Winiak Médical — Winiaki mieszane

Winkelhauser

WODKI — LIKIERY
Stołowa — Starka — Żytniówka
• Banan — Morelowka
Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAK. 1846.

Bacność!!! **Bacność!!!**
Zupełna wyprzedaż

z powodu likwidacji interesu. Ceny bardzo niskie.

Rzadka okazja nadarza się Szan. P. P. przy zakupie:

materiałów męskich
damskich

barchany
wszystkie gesty
materje na powłoki
płótna
nesle
manszetry
firany
popeliny
gabardyny
sukna
szewioty

jedwabie

do prania
crêpe de chine
aksamity
konfekcja damska
męska
dziecięca
suknie gotowe
obuwie damskie, męskie
dziecięce
trykoty
bielizna
kapelusze—czapki

Wszystkie towary drobiazgowo.

Dom Towarowy, Sępólno, Pom.

ulica Hallera 2.

ulica Hallera 2.

Handlarze, tylko dla waszej korzyści polecamy wam,
na wypadek braku

**saletry, tomasyny
soli potasowej etc.**

ofert naszych zasięgnąć. Przekonacie się natychmiast,
że możemy nawozy sztuczne, których przywóz nastąpi wprost
z krajów początk. w każdej ilości po cenach konkurencyjnych sprowadzać.

Wilhelm Weiss u. Co.
Gdańsk, Langermarkt 41.

Tel.: 247-06, 247-07.

Telgr.: Webro, Gdańsk.

Poważne przedstawicielstwo szwedzkich wirówek
do mleka poszukuje na stałą pensję i wysoką
provizję kilku

**dzielnym
podróżujących**

możliwie z znajomością branży.

Tylko panowie mogący wykazać się poważnymi wynikami
z dotychczasowej podobnej pracy oraz pierwszorzędnymi re-
ferencjami, którzy posiadają możliwie już odpowiednio zorgani-
zowany sztab agentów, pracujących po wsiach zechcą nadesłać
szczegółowe oferty do „**PAR**“ Poznań, **Aleje Marcin-
kowskiego II pod nr. 45525.**

Futra najtaniej kupuje się w znanej firmie

Dom Futer

BLAUSTEIN

w Bydgoszczy, Stary Rynek 5/6. Telefon 1393.

filja Dworcowa 14, Telefon 1098.

Wielki wybór!

Wygodne warunki!

Solidny towar!

Cukiernia i Kawiarnia Radke
Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

W niedzielę, dnia 13 listopada
porzawszy od godz. 4-tej po poł.

Koncert

Wzmocniona orkiestra „Violetta”.

B. Radke

właśc. cukierni.

KINO NOWOSCI

W sobotę o godz. 8.15 w niedzielę o 6 i 8.15
(12 i 13)

Szatan prerji

Dramat w 8 aktach. W rolach głównych:
Jack Holt, Lots Wilson, Noah Beery
i Raymond Hatton.

Oprócz tego: 2415

2 komedje po 2 akta każda.

Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie
się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę:
w Chojnicach, w sobotę dnia 19. 11. br. o godz.
11 przed południem w lokalu p. Jaszczewskiego: lampy
elektr., meble, tokarnia, fuzja, stół, samochód, pudła
do wozów, towar kolonialny, manesz, wódka, wino i jałowica.
w Lipnicy, w niedzielę, dnia 21. 11. br. o
godz. 11 przed poł. przed sołectwem: towary kolonialne
i meble.
w Zielonej Chocinie, we wtorek dnia 22. 11. br.
o godz. 10 przedpoł. przed sołectwem: świnia.
w Klepnie, we wtorek dnia 22. XI. br. o godz. 1
popoł. przed sołectwem: świnia.
w Mielnie, w środę dnia 23. 11. br. o godz. 1
po poł. przed sołectwem: wóz wyjazdowy, meble, szklanki
i świnia.
O tem zawiadamia sekwestator przy Urzędzie
skarbowym pod. i opł. skarb. w Chojnicach.
Chojnice, dnia 12. listopada 1927 r. 2417

**Nadleśn. Państw. Chocińskiego
poczta Konarzyny, powiat chojnicki
Obwieszczenie.**

Wszystkie sprawy kasowe dotyczące nadleśnictwa
państwowego Chocińskiego będą załatwione od 1. 10.
1927 r. w kasie leśnej nadleśnictwa w Chocińskim
i m. w każdy wtorek i piątek z wyjątkiem 1-3 dnia
każdego miesiąca. 2418

SAPON

z „koszulką”
najlepszy środek do prania bielizny.

„A S A N”

do bielienia bielizny.

Środki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat
chlubnie znane i nagrodzone złotymi medalami.

Zważać na znak ochrony „KOSZULKA” Do nabycia wszędzie
Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski Starogard Pomorze.

Bankverein Chojnice Sp. z o.o.

założony 1859 r. Telefon Nr. 61.

**Najstarsza Spółdzielnia
Kredytowa na Pomorzu.**

Załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres
bankowości na dogodnych warunkach.

Zakup i sprzedaż obcych walut.

Przekazy do kraju i zagranicę.

Pośredniczy zaświadczenia walutowe.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 14.
listopada br. o godz. 12 w
poł. w Sławęcinie u pana
Bernarda Spicy sprzedam
najwięcej dającemu za go-
tówkę 2420

1 cielaka.

Mazus,

komornik sądowy Chojnice.

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dn-
14 listopada br. o godz.
12 w poł. w Sławęcinie
u pana Izidora Elszkow-
skiego sprzedam najwięcej
dającemu za gotówkę 2419

1 żniwiarke.

Mazus,

komornik sądowy Chojnice.

**Sliczne torebki
damskie**

w znanyim wlekim wyborze

Oskara Wellanda
przy Człuchowskiej bramie.

Cheesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursa fa-
chowe korespondencyjne
prof. Sekulowicza, Warszawa
Zorawia 42. Kursa wyuczają
listownie: buchalterji, ra-
chunkowości, kupieckiej,
korespondencji handlowej,
stenografji, nauki handlu,
prawa, kaligrafji pisania na
maszynach, towaroznawstwa
angielskiego, francuskiego,
niemieckiego. Po ukończe-
niu świadectwo. Żądajcie
prospektów. 2369

Wykonywane będą

wszelkie prace

zachodz. w zakres

**plisowania
rzeczowo i tanio.**
Zakład plisowania

M. Butt

Plac Jerzego nr. 8.

**Kanapy
leżanki i materace**

także i na raty nabyć można
w składzie mebli Młyńska 17
właśc. O. Pawłowicz.

Drzewka owoc.

wysokopienne, karłowe i
szpalery
poleca

K. Błaszczuk

zakład ogrodniczy Chojnice.

Bacność!

Właściciele odbiorczych
stacji radiowych:

Kupie

anodowe baterje
w każdej sile zawsze świeże

w flr. O. Bonin

Chojnice

tylko Gdańska 33.

(obok p. Ludwiga) 2414

Po zjeździe austriackiej socjal-demokracji.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w listopadzie 1927.

Tegoroczny zjazd socjal-demokracji austriackiej poświęcony był wyłącznie zagadnieniu, czy i pod jakimi warunkami stronnictwo socjal-demokratyczne może utworzyć rząd koalicyjny z partiami mieszczańskimi. Od roku 1922, kiedy to socjal-demokraci wystąpili z rządu, odrzucając oni zasadniczo jakąkolwiek współpracę z obozem mieszczańskim, twierdząc, że celem stronnictwa winno być uzyskanie w wyborach większości absolutnej, która pozwoliłaby socjalistom utworzyć jednolity rząd robotniczy. Taktyka ta sprawiła jednak, że stronnictwo socjal-demokratyczne znalazło się na terenie parlamentarnym w zupełnej izolacji i siłą rzeczy wyeliminowane zostało ze wszystkich kombinacji rządowych, co, oczywiście osłabić musiało wpływy partii tej w życiu wewnętrznym-politycznym kraju. Z drugiej strony nie mogli przywódcy socjal-demokratów austriackich nie przyjść do przekonania, że pomimo pomyślnego dla nich rozwoju wypadków politycznych, pomimo dość znacznych sukcesów wyborczych, główny cel partii (absolutna większość w parlamencie) mógłby być osiągnięty dopiero po upływie całego szeregu lat. Świadomość ta wniosła pewien ferment do partii, a jego wyrazem był stale wzmagający się nacisk na przywództwo stronnictwa w kierunku porzucenia dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska wobec rządu koalicyjnego. Zeszłoroczny zjazd ogólnopartyjny pod wpływem tych właśnie malkontentów, wypowiedział się w zasadzie za rządem koalicyjnym, który jednak utworzony mógłby być jedynie wówczas, jeśli państwu groziła wojna domowa. Wypadki lipcowe, które bez wątpienia oznaczają klęskę taktyki radykalnej w austriackim stronnictwie socjal-demokratycznym, przyspieszyły ten proces, co też spowodowało, że zjazd tegoroczny poświęcony był wyłącznie dyskusji nad kwestią przystąpienia socjalistów do współpracy z obozem mieszczańskim.

Na zjeździe starły się dwa poglądy: pogląd reformistów z poglądem radykałów. Rzecznikiem pierwszej grupy był na kongresie tegorocznym dr. Renner, drugą zaś reprezentował dr. Bauer. Zdaniem dr. Rennera nadeszła już odpo-



Elektryczne manekiny.

W angielskich magazynach mód zastosowano manekiny, które we wnętrzu posiadają aparat elektryczny, dzięki któremu mogą się poruszać, obracać i t. p. Grożą one zupełnym wyrugowaniem pięknych modelek.

wiednia chwila do stworzenia rządu koalicyjnego, jak to przewiduje stary program partii. Austria rozbita jest obecnie na dwa, wzajemnie się zwalczające i uzbrojone obozy. Istnienie Schutzbundu i Heimwehry, oraz ich wzajemny stosunek sprawiają, że Austria znajduje się w przededniu wojny domowej. Jeden nierozważny krok wystarczy, a wojna ta wybuchnie. Następstwa wojny domowej byłyby jednak dla państwa wprost katastrofalne, bowiem w dzisiejszych warunkach musiałaby taka walka bratobójcza doprowadzić do zupełnego zaniku państwa i proletariatu austriackiego. Aby odwrócić straszne to niebezpieczeństwo, należy, — zdaniem dr. Rennera, — porozumieć się z obozem mieszczańskim, zarządzić powszechne rozbrojenie, wejść do rządu i w ten sposób sprawować stały nadzór nad poczynaniami obozu niesocjalistycznego. Partja socjal-demokratyczna powinna raz na zawsze porzucić demagogiczne hasła i rewolucję, powinna prowadzić politykę praktyczną i czynami zdobywać sobie nowych zwolenników.

Rzecznik drugiego poglądu, dr. Bauer, starał się przedewszystkiem dowiedzieć, że w zasadzie istnieją trzy rozmaite formy koalicji socjalistów z ugrupowaniami

mieszczańskimi, a mianowicie: 1) koalicja z większością socjalistyczną, stanowiącą przejście do rządu robotniczego, 2) koalicja socjalistyczno-mieszczańska przy równym podziale sił i 3) koalicja z mniejszością robotniczą. Ta ostatnia forma koalicji nie jest jednak, — zdaniem dr. Bauera, — niczem innym, jak całkiem zwykłą kapitulacją klasy robotniczej przed obozem mieszczańskim, a z tego względu należy podobną kombinację z całą stanowczością odrzucić. Kwestja utworzenia rządu koalicyjnego z partiami nie socjalistycznymi będzie — według słów dr. Bauera, — dopiero wtedy aktualna, kiedy nie będzie najmniejszych wątpliwości co do tego, że w koalicji takiej oboz robotniczy będzie stronnictwem najsilniejszym. Ponieważ narazie jeszcze to nie nastąpiło, socjaliści powinni pozostać w opozycji i hartować swego ducha rewolucyjnego.

Na tle tej zasadniczej rozbieżności poglądów na kwestję współpracy socjalistów z obozem mieszczańskim wywodziła się na zjeździe ożywiona dyskusja, która wykazała, że większość delegatów podziela pogląd dr. Rennera. Dotyczy to w szczególności przedstawicieli organizacji prowincjonalnych, którzy już z dawien dawna przyzwyczaili się do współ-

pracy, — zazwyczaj owocnej, — ze stronnictwami niesocjalistycznymi. Natomiast delegaci wiedeńscy przeważnie popierali stanowisko dr. Bauera, odrzucającego ideję współpracy z partiami mieszczańskimi.

Owa rozbieżność poglądów na kwestję zasadnicze między Wiedniem a prowincją austriacką ma swe głębsze powody i przyczyny. We wszystkich austriackich t. zw. ziemiach związkowych wybory odbywają się na zasadzie proporcjonalności. Wyjątek w tym kierunku stanowi Wiedeń, gdzie właśnie dlatego dochodzi do tak ostrych tarć między poszczególnymi w sejmie krajowym reprezentowanymi stronnictwami. Delegaci prowincjonalni, którym obce są podobne nieporozumienia, występowali dlatego z propozycjami, zmierzającymi do zaprowadzenia również przy wyborach wiedeńskich zasady proporcjonalności. Przeciwko projektom takim wypowiedzieli się jednak z całą stanowczością delegaci wiedeńscy, którzy słysząc o tem nie chcą, by mieli dzielić się w Wiedniu władzą z partiami mieszczańskimi.

Reasumując, możemy o wynikach tegoroczego zjazdu socjaldemokracji austriackiej powiedzieć co następuje: Zjazd skończył się bezsprzecznie zwycięstwem idei demokratycznej, oraz sukcesem reformistów, którzy na doktrynę Marksa spoglądają li tylko jako na „stare zdania starych broszur“. Zjazd oznacza niewątpliwie dalsze przesunięcie socjaldemokratów austriackich na prawo, umożliwiając w ten sposób socjalistom odegranie w najbliższej przyszłości doniosłej i aktywnej roli w polityce austriackiej. Zjazd teoretycznie wypowiedział się za koalicją według koncepcji Rennera, ale zaznaczyć tu trzeba, że szeroka koalicja w Austrii jest jeszcze muzyką bardzo dalekiej przyszłości. Znaczenie zjazdu polega jednak na tem, że partja wyraziła chęć i wolę w kierunku współpracy w rządzie z chrześcijańsko-społecznymi dla dobra państwa i narodu. Okoliczność ta będzie musiała siłą rzeczy znaleźć żywy odzwiek w szeregach chrześcijańsko-społecznych, gdzie zresztą już od dłuższego czasu ujawniają się tendencje, zmierzające do porozumienia się z socjalistami. Wielka koalicja ogólnonarodowa nie jest tedy dziś jeszcze aktualna, będzie nią jednak niewątpliwie po upływie pewnego czasu.

Ryszard Krański.

Wycinanki

z 6 tygodniowych ćwiczeń oficerów rezerwy.

Panie! gdzie Pan kawalerję zgubił...?

I znowu ćwiczenie, gdzie? naturalnie, że „zu Kawenczyn“. — Miejscowość ta była wśród nas tak szalenie popularną, że już na pierwsze słowo wypowiedziane przez jednego z naszych dowódców — że jutro będzie ćwiczenie, każdy by przysiągł, że bezwarunkowo nastąpi „zu Kawenczyn“. — Co znaczy wobec tych walk, staczanych w okolicach folwarku „zu Kawenczyn“, wszystkie bitwy pod Termopilami, pod Wagram, Verdun — Matną, ba, nawet nasz sławny polski Kijów jest wielki nie do kwadratu — wobec wojennych zdarzeń — „zu Kawenczyn“.

Sztab operacyjny, t. j. plk. JZ., ja, pisarz pułkowy i rozklekotana, jak historyczka, maszyna do pisania „Underwood“ — szkoda tylko, że nie było jakiejś ładnej underwoodzistki — ale to naturalnie można tylko po naszych ministerstwach zobaczyć — zasiadł do pracy i po kilku godzinach, założenia, rozkazy łączności i t. d. wychodziły na świat Boży, czyli z kancelarii pułkowej do bataljonów — by tam ruszyć wszystkim z posad i nazajutrz rzucić czerwone i niebieskie wojska przeciwko sobie, w wir szalonych bezkrawnych walk.

Po trzygodzinnej pracy w kancelarii pułkowej, mieszczącej się w chłopskiej izbie, po zabicu przynajmniej 50 much i zapakowaniu odnośnych rozkazów i map do mapownika, wyszedłem na świat Boży, pokręciłem się po nim jakiś czas

i wstąpiłem na kolację do kasyna, gdzie już większość oficerskiego bractwa biegała się nad kotletami a la „Rosenkranz“. Kotlety nie nazywały się tak z powodu, że była to kulinarna specjalność jakiegoś meża stanu, filozofa lub sławnego podróżnika, ale całkiem zwyczajnie dlatego, że dostawca prowiantów dla dywizji był pan Rosenkranz — bo czemu potrzebowałby być kto inny? — a ponieważ ta siekanina już nam wszystkim obrzydła, w dodatku woły, z których nam mięso dostarczano, musiały być bardzo sędziwego wieku — robiliśmy gwałt, żądając by nas przestano karmić tym Rosenkranzem.

Wchodzę do kasyna i naturalnie ze wszystkich stron pada pytanie — gdzie się odbędzie jutrzejsze ćwiczenie — wszak kochany adjutant, to najlepsze źródło. —

Powiedziałem krótko „zu“ — i wszystkim już wiedziało, że „Kawenczyn“ jest pewnie tą ziemią obiecaną. —

Nazajutrz zainteresowane wojska — lub jak myśmy je nazywali „zwycięskie trupy“ — od niemieckiego „Truppen“, — wymaszerowały skoro świt, — niektórzy wogóle wodzowie przesiedzieli całą noc przy bridgu — mając nadzieję się przespać podczas akcji, ja zaś dopiero o 7 ej rano siadłem na mego Kozaka i razem z moim kochanym wodzem wyjechałem w teren. Po drodze spotkało się maszerujące kolumny czerwonych, mających za zadanie nacierać na niebieskich. — Akcja miała się rozpocząć o godzinie 8-jej.

Dojechawszy do miejsca, pułkownik mnie zostawił przy centrali telefonicznej, polecając mi, gdy się zamelduje pluton kawalerji, który miał również współdziałać w tym boju, przydzielić go do baonu kpt. D-a, dowódcy sił czerwonych jako prawoskrzydłowe ubezpieczenie, z

tem, że w ostatniej fazie pluton ma być użyty w pościgu — sam zaś odjechał do niebieskich. —

Centrala telefoniczna znajdowała się na łąnce, zielonej i kwiecistej, a że gościnnie, wyciągnąłem się na całą długość i rozpocząłem romans — z muchami. — Takie sobie niewinny romans, którego by nawet najzadźwiońsza żona, ba nawet Xantypa za złe wzięć nie mogła. Było mi dobrze i cały świat, cała akcja, nawet historyczny „zu Kawenczyn“ były mi obojętne, wtem tentent koni, a chwilę później: „Panie Poruczniku! chorąży X. melduje się posłusznie...“ — kazały mi porzucić jedną piękną, eteryczną chmurkę i powrócić do rzeczywistości. — Przyjąłem raport, wydałem dyspozycję, jak jego pluton ma być użyty i wysłałem go do dowódcy sił czerwonych. —

W międzyczasie akcja się rozwijała — bój się toczył wśród strzałów, eksplozji i tych wszystkich wojenno-ćwiczeniowych akcesorji, robiących dużo hałasu i wrzenia. Znudzono mi się to śledzenie przy centrali i poszedłem do obserwatorium artyleryjskiego, gdzie przez znakomite szkła obserwowałem całą tę wojenną hecę — w końcu siadłem na Kozaka i pojechałem na właściwy front. —

Trafiam na zabawną scenę. Por. rez. Sk-i, mający za zadanie trzymać klucz do całej pozycji — wystrzeliwszy swe ślepaki, widząc, że czerwoni się coraz więcej zbliżają, chce za wszelką cenę uciekać. — Zatrzymuje go pułkownik, ale wódz Sk-i, wpada w gwałtowny strach przed nacierającymi i czyni wszystko możliwe, by pokazać wrogowi, jak on i jego oddział wyglądają od tyłu. —

W końcu sytuacja staje się taką, że dalsze jego pozostanie nie ma faktycznego celu — uradowany zmyka ze swemi ludźmi, co mu tylko sił starczy. —

Na całej linii zamęt — bigos — niebiescy cofają się — ale dziwna rzecz,

kawalerji czerwonych, która właśnie miała odegrać swoją popisową rolę — jak nie widać, tak nie widać. — Nic nie rozumie — jadę do dowódcy czerwonych, by go zainterpelować, co z kawalerją uczynił — a ten mi mówi, że wprawdzie jakiś ulan u niego był, ale wręczył mu tylko rozkaz operacyjny przezemnie wysłany a, tak, to żadnego końskiego ogona, więcej nie oglądał. —

Wracam do pułkownika i mu to mówię — a pułkownik na mnie: — „Panie, gdzie Pan kawalerję zgubił?! — Ładnie Pan to zarządził...“ — myślałem, że mnie nagła, niespodziewana cho-a zdusi na to dźwięk; do szpiku kości moja adjutantka ambicja została tym łagodnym zresztą powiedzeniem poruszona. — Kozak dostał szpicrutą i galop na poszukiwanie tego chorążego — po drodze łapię jeszcze dwóch artylerzystów i wysyłam ich na poszukiwanie chorążego. —

Dostałem go — ale i on dostał; urządził się wspaniale, bo pozostał w lesie z całym plutonem i ani dudu nie wykonał danego mu rozkazu. — Zbesztalem go całym zapasem mego słownika wojskowego i gruntownie, a następnie w triumfie sprezentowałem go wodzowi.

Tu rozpoczęła się konferencja „A gdzie do jasnej cholery chorąży... i t. d.“ — gdy się złocisty potok słów mego wodza zakończył słowami, a teraz „marsz!“ i chorąży zmyty zsalutował, zwróciłem się przy dźwiękach całego bojowego harmidru do mego wodza: — „A jednak panie pułkowniku nie zgubiłem tego bydłaka i jego końskich „łbów“. — Honor mój był uratowany. —

D. c. n. —

Niewygasłe kratery.

Świat nie jest jeszcze wygasłym wulkanem.

Belgijski minister spraw zagranicznych i przywódca socjalistów belgijskich Vandervelde, przemawiał niedawno na zjeździe socjalistycznego związku żołnierzy frontowych. Słowa, które tam padły z ust współtwórcy traktatu locarneńskiego muszą wzbudzić poważne wątpliwości w sercach wielbicieli „pokoju międzynarodowego na 19b i szyję“.

— „Traktat locarneński jest tylko traktatem regionalnym. Pozostało w Europie jeszcze wiele źle wygasłych kraterów a w r. 1914-tym nad Renem doszło do pierwszego wybuchu, a teraz wyłonił się konflikt grecko-bułgarski zaraz po Locarno“.

Vandervelde pociesza się widokiem Europy, która mu się wydaje mniej niebezpieczną:

— „Obserwując tylko Europę, nie można widoków nazwać zbyt niekorzystnymi“.

Tu p. Vandervelde różniczkuje wyraźnie między pokojem wschodnim Europy a innymi, który wyraźnie nie określa dając tylko do poznania, że mowa o wschodniej Europie, Polsce i Niemczech: — „Pokój zachodni otrzymał potężne gwarancje“.

Natomiast tylko: — „Stosunki między Polską a Niemcami są mniej wrażliwe a rozmowy między Briandem a Czicherinem wskazują na wspólną chęć do pokoju i zbliżenia“.

Po wojnie światowej musi nastać pokój światowy. Niestety:

— „Między 1700 milionami ludzi jest tylko 500 milionów białych a między różnorodnymi wielokolorowymi narodami wieje wiatr niepokoju. W Afryce, w Azji, w Ameryce wybuchł odruch przeciw systemom kolonialnym, przeciw panom nafty i złota. Propaganda bolszewicka szerzy się, a Rosja sowiecka narzuca się na obrońcę wszystkich zawojowanych ras“.

Zasadnicze te obawy prowadzą Vanderveldea do perspektywy dalekiej, w której widzi „prawdziwą“ Ligę Narodów: — „Między obecnymi rządami — czy to w Egipcie, Indjach, Chinach lub Afryce środkowej — zupełnym uwolnieniem narodów kolorowych trzeba stworzyć okres przejściowy, które są absolutnie konieczne. Przywileje handlowe i poddaństwo, narzucone podbitym narodom manu militari, muszą być dobrowolnie zniesione. Wówczas będzie przygotowane panowanie prawdziwej Ligi Narodów...“

Jak długo będzie trzeba czekać na prawdziwe panowanie „Ligi Narodów“ o tem mógłby coś powiedzieć sam Vandervelde, gdyby chciał mówić o stosunkach w koloniach belgijskich.

Nowe sposoby leczenia.

Kwasami leczą gardło i płuca.

W czasopiśmie lipskim „Universum“, doktor C. Thomalla opisuje nowe sposoby, jakimi leczy się obecnie kwasami w formie gazów choroby płuc i gardła. Opowiada on, że w pewnej fabryce był jeden oddział, w którym powietrze było zawsze zapełnione wylęciami pewnych kwasów, a robotnicy tego działu czuli się zawsze tak szczególnie zdrowo i dobrze, że robotnicy z innych działów mieli zwyczaj przechodzić do tego działu, by tam zjadać obiad. W fabryce tej używano kwasów do odczyszczania smaża z przymieszek bawełny, którą para z kwasu niszczyła. Badania przedsięwzięte z wielką dokładnością wykazały, że płuca robotników zajętych w tym oddziale znajdowały się w szczególnie dobrym stanie, a w czasie powszechnej grypy lub innej nagminnej choroby narządów oddechowych ten oddział nie wykazywał chorych.

Przekonano się nawet, że lekkie wypadki suchot ustępowały w tej atmosferze. Spotrzeżenia te zostały następnie poparte wynikami, jakie osiągnięto w doświadczeniach prowadzonych na zwierzętach.

Doktor Thomalla stwierdza na tej podstawie, że powietrze przepojone kwasami w formie lotnej wywiera na tchawicę i na płuca wpływ lekko podniecający, wskutek czego tkanki stają się twardsze i wytrzymalsze.

Na doświadczeniach opiera się „leczenie kwasami“ doktora von Knapfa z Monachjum — mówi doktor Thomalla. Metoda ta stanowi bardzo prosty sposób leczenia zaziębień, gorączki wiosennej i t. p. Specjalnie przyrządzony kwas wkłada się poprostu do naczynia, z którego ma wyparować. Naczynie stawia się przy łóżku chorego tak, by powietrze w pokoju przepoiło się parą, która wnika w każdy kącik przewodów oddechowych za każdym oddechem.

Polowanie na słonie w lasach Sjamu.

Olbrzymia obfitość słoni. — Król postanawia odświeżyć swą stajnię. — Po schwytności za pomocą lasso, kąpiel na uspokojenie.

Lasy Sjamu najwyższe chyba stoją, w całym świecie pod względem obfitości słoni. Na północy i w środku Indochin zwierzęta te chodzą masami całymi, zupełnie niekępowane. Są one tam tak liczne, i z tego także względu, że o ile kupcy kości słoniowej bardzo się przy czynili do wytopienia słoni w Afryce, w Kongo belgijskim i francuskim, o tyle tam, ze względu może na znaczną odległość, tępiciele nie dotarli jeszcze w takiej masie, by się to na oko uwidoczniło.

Dlatego w Sjamie polowanie na słonie pozostaje i nadal monopolem panującego.

To też, gdy król postanawia odświeżyć swą stajnię, dwór przenosi się do Ayuthia, bliżej tych lasów, gdzie słoni jest szczególnie wiele. Już na wiele miesięcy przed tem, świta królewska i inni zaproszeni lokują się tam; naganka pracuje przy pomocy słoni oswojonych, usiłując zahaczyć młode samce.

Ze jednak słonie mają silnie rozwinięty instynkt rodzinny, więc ojciec nie chce rzucić swych dzieci, wszystko to zmierza tedy na oznaczone miejsce.

Zrana zaczyna się dopiero właściwe święto: ośmiu ludzi na słoniach oswojonych przenika do tego ogrodzenia, a każdy z nich ma dźwid i gruby sznur. Na jednym końcu sznura jest ruchomy węzeł, gdy reszta zwinięta leży obok siodła. Celem tych ludzi jest rzecz arcyniebezpieczna: chwytanie słoni na lasso.

Uganiają się więc po ogrodzeniu, bliżej słonie dźwidami, a korzystając z ich nieuporządkowanych ruchów, chwytają je na lasso (za nogę). Tak trzymane słonie prowadzi się do rzeki, gdzie biorą kąpiel na uspokojenie, poczem c'agnie się je do królewskiej stajni. Od tej chwili dzikusy przechodzą na utrzymanie monarchy.

Już w kilku miesięcy po takim polowaniu schwytność słonie paradują po stolicy, niosąc na grzbiecie króla i świte.

Jak spędzają ostatnie godziny skazani na śmierć?

Na to pytanie najpewniejszych odpowiedzi udzielił mógł kapelan więzienny i dozorca aresztantów, którzy od 20-tu lat przeszło zatrudnieni są w osławionym amerykańskim więzieniu Sing-Sing pod Nowym Jorkiem. Obecują oni przez ostatnie chwile ze zbrodniarzami, skazanymi na fotel elektryczny.

Pewien amerykański dziennik streszcza opowiadania tych dwóch ludzi, a z nich wynika, że większość delikwentów w ostatnich godzinach swego życia zajmuje się rzeczami błahymi. Grają oni w karty, albo szachy, piszą poezje, rysują. Zdarza się nawet, że w ostatnich minutach czyszczą sobie starannie buty, albo golą się z prawdziwą starannością.

Niezrozumiałym, poprostu odrzucającym jest wypadek z delikwentem Jamesem Cassidy. Człowiek ten przy pomocy

trzech towarzyszy zabił kasjera kolejowego. Egzekucja zbrodniarza miała być wykonaną o godz. 11-tej rano. Wiadomości, że prośba o łaskę została odrzucona, udzielił mu dozorca na kilka godzin przed śmiercią. Cassidy zajęty był właśnie rysowaniem na białej ścianie. Wiadomość ta nie przeraziła go wcale.

Obruszył się tylko w tonie zupełnie obojętnym, że mu przeszkadzają w jego artystycznej pracy i wyraził się, że jest niepowetowaną szkodą stracenie tak wielkiego artysty, jak on, któremu nie dano nawet dokończyć zaczętego dzieła. Ponieważ Cassidy nie tylko zamordował, ale także do morderstwa namówił towarzyszy — został wedle ustaw amerykańskich na ostatku stracony. Na widok elektrycznego fotelu zaczął śpiewać jakąś wesołą arijkę operetkową, którą dopiero przerwał prąd elektryczny, przebiegający jego ciałem.

Skazany również na śmierć za morderstwo Ludwik Herman, wyraził ostatnie życzenie, by mógł w butonierkę eleganckiego swego ubrania wetknąć kilka goździków.

Do dozorczy, który mu z magazynu kwiatów przyniósł wspaniałe goździki, rzekł morderca na kilka minut przed śmiercią: „Jesteś pan gentelmanem, cieszę się, że właśnie ty otwierasz mi wrota wieczności“.

Paryski dworzec kolejowy Saint Lazar.

Przed laty kilku zdarzyła się w tunelu kolejowym przeprowadzonym pod dzielnicą paryską Batignolles straszna katastrofa kolejowa, której ofiarą padło kilkudziesięciu ludzi, wobec czego postanowiono ostatecznie znieść ów tunel, będący już nieraz i poprzednio przyczyną wypadków kolejowych.

Pracy tej dokonano obecnie kosztem olbrzymiego nakładu pieniędzy i pracy, gdyż trzeba było znieść całe połacie domów i budować na przecięciach ulice mosty dla ruchu ulicznego i paryskiej kolei podziemnej.

Zato ruch kolejowy, którego punktem wyjścia był dworzec Saint Lazare, odbywa się teraz na przestrzeni otwartej, co znacznie ułatwia jego kontrolę.

Jak olbrzymi ruch panuje na dworcu powyższym, bezwzględnie najbardziej ożywionym w Europie, świadczą o tem liczby, udzielone przez dyrekcję francuskich kolei państwowych dziennikom paryskim.

W roku zeszłym na dworcu Saint Lazare sprzedano osiemdziesiąt osiem milionów bileów kolejowych.

Srednio na dworcu ten przybywa lub opuszcza go 36.000 podróżnych na godzinę, a zatem 600 na minutę. Na godzinę przybywa również i opuszcza go przez cały dzień bez przerwy 41 pociągów.

Gdy się stanie na wznoszącym się nad licznymi torami dworca Saint Lazare moście ulicy de l'Europe, to wprost zrozumieć trudno, jak te wszystkie pociągi, dążące do dworca i opuszczające go, a przesuwające się bez końca przed oczyma zdumionego widza nie najadają jeden na drugi, względnie nie zabarykadują torów.

Wszak wystarczałaby jedna chwila zapomnienia ze strony zwrotniczego, jeden błąd maszynisty, opóźnienie minutowe, aby nastąpiła straszna katastrofa. A jednak pociągi suną swobodnie, z ogromną niejednokrotnie szybkością, podrażni ciśnień się na peronie dworca i co chwile znikają w wnętrzu wagonów, nie zdając sobie sprawy z tego napięcia nerwów i z tej punktualności drobiazgowej jakich potrzeba by dotarli oni bezpiecznie do celu swej podróży. Nie myślą oni o tem, bo przywykli, że dzieje się tu wszystko automatycznie jak w zegarku. Są pewni, że najdrobniejsza nawet śrubka tego olbrzymiego mechanizmu u jest w swoim czasie na swoim posterunku.

Nieźle „zarobki“.

Policja paryska aresztowała zawodowego żebraka, którego specjalnością była żebranina w kawiarniach. Podczas rewizji znaleziono zaszyte w ubraniu 15000 franków w papierach i 2000 franków w złocie, a ponadto duże sumy w dolarach amerykańskich. Aresztowany zeznał na śledztwie, że sumy te zebrał podczas 30 lat żebraniny w kawiarniach paryskich.

Kto jest najcięższym człowiekiem na świecie?

Berlińczycy są dumni, że ich „ziomek jest najcięższym grubasem na świecie i to w dodatku młodzianek, liczącym 21 lat! Ów potwór cielska ludzkiego nazywa się Emil Hohne. Rodzice jego mają wagę prawidłową. Dwanaście sióstr i braci są łączy, ale nie za wille. Tymczasem Emil już w 5-tym roku życia ważył 67 kilo, a dzisiaj osiągnął wagi 262 i pół kilogramów! Jego ciężyść taki nie może przejść często przez drzwi, a już o tem, aby wsiąść do samochodu, niema mowy. Pewien cyrk zamówił grubasa do Ameryki na szereg pokazów. Byleby nie schudł w drodze przez morską chorobę!

Poczta podbiegunowa

Rząd kanadyjski zaprowadził niedawno regularną usługę pocztową północnych wybrzeży Kanady i osiedli ludzkich na wyspach oceanu Lodowatego, daleko poza kołem biegunowym.

Przesyłki pocztowe i listy do tych odległych, mroźnych okolic zbierane są w urzędzie pocztowym Edmontonu, w prowincji Alberay, stamtąd zaś wysyłane są saniami w psy zaprzężonymi do odległej od Edmontonu o 1800 mil ang. (prawie 2900 km.) osady Aklawik, położonej u ujścia rzeki Mackenzie do oceanu Lodowatego.

Na przestrzeni tej urządzone cztery stacje dla wymiany psich zaprzęgów. Sanie z pocztą jadą wzdłuż rzek: Athabasca, Wielkiej Niewoiniczej i Mackenzie do Aklawiku, gdzie inspektor kanadyjskiej policji konnej, będący również naczelnikiem poczty, odbiera pocztę i podejmując się trudnego zadania dostarczenia jej posterunkom na odległych wyspach oceanu Lodowatego.

Wesoły kącik.

Albo — albo.

— Niech pan mi powie szczerze, dyrektorze, czy moja córka ma talent?

— Naturalnie, proszę pani!

— Bo jeśli nie, to niech już lepiej zostanie porządną dziewczyną.

Niebezpiecznie.

— Dlaczego Pan nie został członkiem towarzystwa krematoryjnego?

— Jestem niestety alkoholikiem i dla niebezpieczeństwa eksplozji nie chcieli mnie przyjąć.

Wróg muzyki.

Bernard Shaw, który czuje nieopisaną awersję do muzyki podczas jedzenia, skinął na proszonym obiedzie na kapelmistrza?

— Czy zechciałbyś pan grać dla mnie o co poproszę?

— Ależ z rozkoszą panie Shaw — odparł kapelmistrz.

— Więc proszę serdecznie — rzekł Shaw — graj pan w domino, aż ja skończę obiad!

Znudziło mu się.

Wierzyliel: — Już mi się znudziło chodzić tyle razy do pana po pieniądze. Dziunik; — Co prawda to ja byłem jeszcze bardziej znudzony pańskimi odwiedzinami, ale nie mówiłem tego przez grzeczność.

U dentysty.

— Dwadzieścia złotych za wyrwanie zęba? Każdy inny dentysta zrobiłby to samo za 3 zł.

— Pan tak wrzeszczał przy operacji, że mi Pan opróżnił całą poczekalnię.

Zasadzka.

— Nie wiem jak sobie poradzić. Mój mąż mówi we śnie.

— Dam pani pewien środek, to będzie spał spokojniej i przestanie mówić.

— Kiedy ja nie chcę, żeby przestał, tylko żeby mówił wyraźniej.

Zrozumiał.

— Kocham ją, chociaż nie jest ładna. Ma ona jednak coś takiego...

— Rozumiem doskonale. Ojciec mojej narzeczonej ma również sporo tego.

Z dworskich obyczajów.

Książę podczas polowania do gajowego:

— Czy trafiłem tego zająca?

Gajowy: — Wasza książęca mocność rażyla go utaskawic.